Nr. 156 [illegible] Lwów, piątek 11 lipca 1924. Rok VII

DZIENNIK LUDOWY

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ

CENA RENUMERATY:
We Lwowi miesięczn Zł. 3·20
z dostawą do domu . . „ 3·50
na prowincji . . . . „ 3·50
za granicą . . . . „ 5·55

Cena pojedynczego egzemplarza na całym obszarze Polski
15 groszy
na prowincjonalnych dworcach 18 gr.

Redakcja i Administracja Lwów, Sykstuska 21.
Tel. w dzień Nr 24 — od godz. 10 wieczór 496

NAKŁ.: LUD. SPÓŁDZIELCZEGO TOW. WYD. CZEK P. K. O. Nr. 142.176. REDAKTOR NACZ.: ARTUR W. HAUSNER.

Ustawy językowe uchwalone.

Burzliwa demonstracja mniejszości narodowych.

Przed ustąpieniem min. Zamoyskiego.

WARSZAWA, 9. lipca. (AW). „Echo Warszawskie" podaje, że w kołach politycznych utrzymuje się pogłoska, że po uchwaleniu pełnomocnictw ustąpić ma ze swego stanowiska min. Zamoyski. Wśród następców jego w pierwszym rzędzie wymieniają p. Aleksandra Skrzyńskiego.

Kandydat na ministra reform rolnych.

WARSZAWA, 9. lipca. (AW.). Na wczorajszem posiedzeniu Rady Min. omawiano sprawę obsadzenia min. reform rolnych. Na stanowisko kierownika tego resortu wyznaczony ma być p. Gieleżyński, dyrektor Okr. Urzędu Ziemsk. w Warszawie.

—:::—

Ułatwienia paszportowe

wejdą w życie dopiero 1. sierpnia.

WARSZAWA, 9. lipca. Na wczorajszem posiedzeniu sejmu przyjęto w 2-giem czytaniu projekt ustawy w sprawie opłat za paszporty na wyjazd zagranicę.

Ustawa przyjęta w 2-giem czytaniu brzmi jak następuje:

Art. 1. Dowody osobiste (paszporty) wymagane do wyjazdu zagranicę podlegają opłacie, którą ustali min. skarbu w porozumieniu z min. spr. wewnętrznych.

Paszporty dyplomatyczne wolne są od opłaty. Paszporty i świadectwa wydawane emigrantom oraz udającym się za granicę w celach zarobkowych wolne są od opłaty.

Art. 2. Paszporty dla osób udających się za granicę w celach handlowych i przemysłowych podlegają opłacie 25 zł.

Art. 3. Paszporty dla osób udających się za granicę: a) celem kształcenia lub prowadzenia badań naukowych; b) celem leczenia, o ile chory jest niezamożny i o ile leczenie się zagranicą jest bezwzględnie konieczne; c) celem uczestniczenia w zebraniach międzynarodowych, zjazdach naukowych, zawodach sportowych i t. p., d) w celach społecznych, podlegają opłacie 20 złotych.

Osoby wymienione pod a) c) d) mogą być zwolnione od tej opłaty 20 zł., wedle uznania min. spraw wewnętrznych.

—:::—

Ustawy językowe przyjęte przez Sejm.

WARSZAWA, 9. lipca. (Tel. wł.). Na dzisiejszem posiedzeniu Sejmu, rozpoczętem w bardzo poważnym nastroju przyszło do burzliwych demonstracji ze strony mniejszości narodowych w związku z obradami nad językowemi przedłożeniami rządu. Na wniosek marszałka zgodzono się, aby wszystkie trzy ustawy traktować razem. Referowali pp. Thugutt, Kiernik i St. Grabski. Mowy ich były przerywane ustawicznymi okrzykami z ław mniejszości narodowych; po końcu każdej mowy na oklaski na ławach polskich posłowie mniejszości narodowych odpowiadali biciem w pulpity.

WARSZAWA, 9. lipca. (Pat). Sprawozdawca p. Thugutt oświadcza, że aspiracje mniejszości narodowych mogą iść dalej, jednak tak daleko, jak pozwala na to interes państwa jako całości i niesporna nienaruszalność jego granic. Jeżeli ktoś żywi aspiracje do stworzenia własnego państwa, to referent jako Polak musi stwierdzić, że Polska odcinając teraz kawałki organizmu państwowego niezaspokoiłaby mniejszości narodowych lecz chyba interesy państwi sąsiednich. Ustawy wniesione zostały nie pod naciskiem, lecz dlatego, że taki jest interes państwa polskiego, Zarzut, iż uchwala się je na eksport jest niesłuszny, gdyż traktat o mniejszościach żąda od nas daleko mniej.

Termin wejścia w życie tych ustaw przesunięto do 1. października b. r., aby się lepiej przygotować do ich wprowadzenia w życie.

—:::—

P. P. S. za ustawami.

WARSZAWA, 9. lipca. (Tel. wł.). W dyskusji zabrał głos tow. p. **Niedziałkowski**, który podniósł, że przedłożenia obecne są pierwszym krokiem rządu na drodze do uregulowania sprawy mniejszości narodowych. P. P. S. jest za najszerszą autonomją terytorjalną kresów. Nie będzie to rozbiciem Rzeczypospolitej ale konsolidacją państwa. P. P. S. zgłosiła do ustaw szereg poprawek.

P. **Chomiński** w imieniu „Wyzwolenia" i „Jedności Ludowej" składa deklarację, że kluby głosować będą za ustawami i za poprawkami P. P. S.

—:::—

Demonstracja mniejszości narodowych.

P. Chrucki (klub ukr.) protestuje przeciw wniesionym ustawom i stawia wniosek o przejście nad niemi do porządku dziennego. Podobne stanowisko zajmują inni przedstawiciele mniejszości narodowych.

Z kolei wicemarszałek tow. Moraczewski udzielił głosu p. **Paszczukowi** (ukr. soc. dem.), który począł przemawiać w języku ukraińskim Kiedy nie skutkowało trzykrotne upomnienie go, marszałek odebrał mu głos. Mimo to mówca nie chciał zejść z trybuny. Wówczas przewodniczący zarządził przerwę, po której odroczono dyskusję nad ustawami językowemi a przystąpiono do ustawy o opłatach morskich.

Następnie powrócono do przerwanej dyskusji. Przemawiał p. Grünbaum, poczem tow. p. Czapiński polemizował z wywodami p. Chruckiego.

Następnie przyjęto wniosek o przerwanie dyskusji. Poseł Pryłucki, którego sprzeciwu przedtem nie przyjęto, wykrzykuje: „to łajdactwo". Przewodniczący wyklucza p. Pryłuckiego za ciężką obrazę całego Sejmu z 3 posiedzeń. Przy odczytywaniu poprawek do 3-ciej ustawy powstała przy drzwiach prowadzących do kuluarów wielka wrzawa. Mianowicie na kurytarzu Sejmu dwóch posłów, Dobija i Manterys

NAPADŁO NA POSŁA PRYŁUCKIEGO

przyczem p. Dobija wypoliczkował p. Pryłuckiego, za co został wykluczony z 3 posiedzeń.

Izba przystąpiła do głosowania. Wnioski Chruckiego, Utty i Grünbauma o przejście nad ustawami do porządku dziennego odrzucono. Na ławach mniejszości narodowych zaczęto bić w pulpity. Ukraińcy i białorusini wyszli ze sali, śpiewając pieśń bojową. Marszałek przerwał posiedzenie na dwie minuty. Również posłowie żydowscy wyszli ze sali wśród śpiewu.

Wszystkie inne wnioski odrzucono a omawiane ustawy przyjęto bez dalszych zmian w drugiem czytaniu i przerwano obrady do jutra, 10. bm. godz. 15.

—:::—

Pobicie sekretarza poselstwa sowieckiego w Warszawie.

WARSZAWA, 9. 7. (Pat.). Dzisiaj rano wydarzyło się przy ul. Składowej zajście, w czasie którego pobito sekretarza Zw. Soc. Rep. Rad w Warszawie, Kazimierza Kobeckiego. Na skutek tego odwiedził minister spraw zagr. posła Z. S. S. R. Obolenskiego i oświadczył mu, że wyraża mu imieniem rządu ubolewanie, z powodu znieważenia członka poselstwa Z. S. R. R.

—:::—

Przemysłowcy sami wywołali kryzys gospodarczy.

Na łamach „Kurjera porannego“ rozprawia się p. Bierkiewicz z prezesem Lewiatana, Wierzbickim, który kryzys gospodarczy wiąże z ustawodawstwem społecznem, wpływającem jego zdaniem na obniżenie produkcji. P. Bierkiewicz spokojnie wskazuje na inne zgoła przyczyny, które wywołały kryzys gospodarczy.

M. in. pisze p. Bierkiewicz:

Przemysł hutniczy w b. Królestwie Kongresowem, mógłby być już zaliczony do rzędu zabytków archeologicznych, a nawet o całe niebo wyżej odeń stojący przemysł hutniczy górnośląski pozostał w tyle poza przemysłem innych państw. Zasadniczem zagadnieniem w tej gałęzi przemysłu jest reorganizacja techniczna przedsiębiorstw. A przecież od zniżki cen wyrobów hutniczych do poziomu cen krajów konkurencyjnych zależy bezpośrednio uzdolnienie konkurencyjne całego naszego przemysłu maszynowego. Ceny żelaza surowego decydują bowiem o cenach wyrobów maszynowych.

A co powie p. poseł o naszych cukrowniach, które z małymi wyjątkami (b. Zabór Pruski), pozostały daleko w tyle nawet za cukrowniami ukraińskiemi nie mówiąc już o czeskich niemieckich i in., Czy nie skandalem jest stan techniczny naszego przemysłu papierniczego, stan decydujący pośrednio o poziomie całej naszej kultury?

W kosztach produkcji „stojącego na poziomie technicznym zagranicy“ przemysłu włókienniczego główną rolę odgrywa bawełna.

Przemysł włókienniczy sprzedaje z małymi wyjątkami swe wyroby na rynki państw bałkańskich, bliskiego i dalekiego wschodu i t. p. za pośrednictwem innych krajów. Wiadomo, iż poważnym pośrednikiem w dziedzinie tego przemysłu jest Szwajcarja, Austria, Anglja, Czechy, a nawet Niemcy. W ten sposób przemysł włókienniczy musi tym krajom opłacać koszta pośrednictwa, składowe i t. p. osłabiając swą zdolność konkurencyjną na bezpośrednich rynkach zbytu. Przemysł drzewny do dziś w większości swej przedostaje się na rynek francuski, po opłaceniu pośrednictwa niemieckiego. Koszta pośrednictwa niemieckiego opłaca również przemysł hutniczy, przy sprowadzaniu rudy żelaznej, oraz wiele innych gałęzi przemysłu.

P. Bierkiewicz dalej zwraca uwagę na ujemny wpływ jaki wywarły dotychczasowe mowy posła Wierzbickiego i stanowisko organizacji przezeń reprezentowanej na politykę rządu, a tem samem i na przebieg kryzysu gospodarczego.

Twierdzimy, — czytamy dalej, — że stanowisko to wpłynęło na pogłębienie i przedłużenie się kryzysu gospodarczego! Broniąc się przeciwko konieczności i nieuniknionej zniżce cen, swych wyrobów nagromadzonych po składach, przemysłowcy:

1) Poszli drogą daleko idącej zniżki płac robotniczych i podcięli w ten sposób prawie zupełnie zdolność nabywczą tej licznej warstwy ludności.

2) Występując z tych samych motywów przeciwko nałożonym podatkom, jako przekraczającym zdolność płatniczą ludności i wzywając do jak najdalej idącej oszczędności zmusili rząd do wkroczenia na taką samą drogę wobec pracowników państwowych, wskutek czego i ta warstwa ludności zmniejszyła znacznie swą zdolność nabywczą. Wchodząc na drogę krańcowych oszczędności państwo zmuszone zostało do przerwania obstalunków, prócz niezbędnie koniecznych, oraz zaniechania robót inwestycyjnych i również odpadło jako konsument wyrobów przemysłowych.

3) Żądając podniesienia ceł ochronnych, przemysłowcy powstrzymali rząd na okres kilku miesięcy od wejścia na konieczną drogę zniżki ceł na artykuły masowego spożycia, utrzymali w ten sposób w ciągu tego okresu normalnie wysokie ceny artykułów przemysłowych, potrzebnych rolnictwu i jednej zdolność nabywczą i tej najliczniejszej warstwy ludności.

4) Żądając kredytów wogóle, a towarowych w szczególności, przemysłowcy powstrzymali w ten sposób rząd od użycia polityki kredytowej, jako oręża w walce o zniżkę cen i sanacji przemysłu, i mogliby stworzyć grunt dla późniejszego obalenia kursu złotego, gdyby rząd poszedł po linji ich postulatów.

Cały dotychczasowy okres kryzysu gospodarczego był okresem walki w obronie przemysłu przeciwko przemysłowcom. Trzeba to dziś stwierdzić z całą stanowczością, że za przedłużenie i zaostrzenie obecnego kryzysu oni i ich organizacje ponoszą główną odpowiedzialność.

—:::—

Terror sowiecki wobec robotników socjal. i studentów.

Petersburska organizacja socjalno - demokratyczna komunikuje:

W ostatnich miesiącach bolszewicy skierowali swój terror specjalnie przeciwko dwom kastom socjalnym: przeciw studentom i robotnikom socjalno-demokratycznym.

Tak zwane „oczyszczanie szkół wyższych“ zakończyło się wydaleniem tysięcy studentów, którzy w 90 proc. pochodzą z najuboższych warstw ludności a obecnie znajdują się poza możnością kończenia studjów. „Oczyszczanie“ to nosi niesłychanie bezlitosny charakter. Wydalenia przeprowadzono wyłącznie ze względów politycznych. Kulturalnie najbardziej wartościowa część młodzieży pozbawiona została możności pracy naukowej, ponieważ wydawała się politycznie niepewna dla bolszewików. Charakterystyczne jest, że usunięto tych wszystkich, którzy odwiedzali uwięzionych albo kiedykolwiek z nimi mieszkali na jednej kwaterze. Zdarzało się, że wydalano zupełnie bezpartyjne studentki jedynie dla tego, że poprzednio niektórzy z uwięzionych studentów zabiegali o ich względy.

Z powodu tego „oczyszczania“ zaszło wiele samobójstw, popełnionych przez przyprowadzonych do rozpaczy studentów. Tragiczny zwłaszcza był wypadek samobójstwa pewnego młodzieńca, po którym popełnili również samobójstwo jego starzy rodzice.

Zrozumiałe jest, że wśród tych okoliczności potęguje się nieprzyjazny dla bolszewików nastrój wśród młodzieży akademickiej, który przetwarza się w ruch polityczny. Jak za czasów carskich, co nocy odbywają się rewizje domowe i masowe aresztowania. Aresztowanych skazuje się na wygnanie do najdalej położonych prowincji.

Ostatni akt tej rozpaczliwej walki rozgrywa się w więzieniach. „Walka o prawo“, to znaczy o elementarne prawo człowieka, żyjącego w murach więzienia, napotyka na niesłychaną brutalność. Wywołuje to obstrukcję ze strony uwięzionych. 30. kwietnia 50 studentów na znak protestu rozpoczęło strejk głodowy. Dnia 7. maja otrzymali znajdujący się w więzieniu petersburskim socjaliści: Malawskij, Sawackij i Chabinson polecenie przygotowania się do transportu do Moskwy. Kiedy oświadczyli, że nie pojadą, użyto przemocy, przyczem Malawskiego pobito do krwi. To wywołało oburzenie całego korytarza politycznego i nowy demonstracyjny strejk głodowy, w którym wzięło udział około 200 ludzi.

Sposób prowadzenia śledztwa jest typowy dla metod bolszewickich. Prowadził je przysłany z Moskwy sędzia śledczy, Koszewnikow. Podnosiło się zupełnie wymyślone obwinienia, n. p. udział w jakiejś całkiem nieznanej i nieistniejącej organizacji. Przesłuchiwanie było czystą formalnością. Koszewnikow traktował oskarżonych brutalnie, obrzucając ich stekiem przezwisk i gróźb; szczególnie ordynarne było jego odnoszenie się do kobiet. Groził zesłaniem na wyspy Sołowieckie, gdzie „kontrrewolucjonistom wycśnie się ostatek krwi“ i gdzie niedawno rozstrzelano 6 socjalistów. Wielu czynił propozycje wstąpienia do czeki w charakterze szpiegów, zapowiadając, że w razie niezgodzenia się nie wyjdą nigdy na wolność

Po takiem „śledztwie“ wydano nadzwyczaj okrutne wyroki: do obecnej chwili skazano 56 osób na zesłanie do obozu koncentracyjnego na 3 lata, szereg innych na kilkuletnie zesłanie.

Dodać trzeba, że przeważna ilość skazanych wcale nie zajmowała się polityką i nigdy nie brała udziału w jakiejkolwiek akcji przeciw władzy boslzewickiej.

—::::—

Z muzyki.

Wieczór pieśni i arji operowych klasy śpiewu prof. Czesława Zaremby 27. VI. — Produkcje uczenic klasy prof. Z. Kozłowskiej i K. Tarnawskiej 29. VI. 1924.

Rozważając z końcem roku bilans muzyczny — stwierdzam, że piękniejsza część rodzaju ludzkiego garnie się u nas więcej do studjów muzycznych, aniżeli brzydsza jej część. Na wszystkich produkcjach i popisach muzycznych przeważają kobiety, a szczególnie dotyczy to produkcji ze śpiewu i z fortepianu. Natomiast odwrotnie ma się rzecz w dziale skrzypcowym i wiolonczelowym, gdzie teren opanowany jest głównie przez mężczyzn.

Na wieczorze muz. uczniów p. Zaremby panował ten sam stosunek, mianowicie, do wykonania bogatego i urozmaiconego programu stanęło 9 uczenic i 1 uczeń. Swoją drogą, że ten uczeń jakością swego materjału głosowego, jego wyszkoleniem i zastosowaniem zrównoważył wszystkie swoje współzawodniczki. Jest nim p. M. Korwin, o którym już miałem sposobnośc pisać z okazji wystawienia „Don Juana“ w zeszłym roku. Posiada on ładny głos, oddech długi i wyszkolony, oraz dobrą interpretację, która zresztą cechuje prawie wszystkich uczniów p. Zaremby. Wykonał on arję z „Tosci“ i z „Onegina“.

Pod względem jakości interpretacji i władania głosem stanęła obok niego p. M. Lewicka, w pewnym zaś dystansie p. Reichówna i p. Świrska. Co do innych uczenic — to pozostają one w stadjum rozwoju, który nie nadaje się jeszcze do publicznej dyskusji, niektóre zaś, jak np. pni Wr. do tej dyskusji prawdopodobnie nigdy nadawać się nie będą.

Z uczenic p. Tarnawskiej zdołałem wysłuchać zaledwie p. Schwarzwaldównę (koncert C-dur Webera), p. Orłowiczównę (Hummel: koncert A-moll i p. Rabównę (koncert Mozarta D-moll), przyczem stwierdziłem, że wywiązały się one poprawnie ze swoich zadań.

Gorzej powiodło się p. B., która odegrała warjacje Brahmsa bardzo niepoprawnie i z akompanjamentem rażących ruchów ciała. Z późniejszych relacji dowiedziałem się, że najpiękniejszym momentem produkcji uczniów p. Tarnawskiej był polonez Chopina Es-dur, odegrany przez p. Zimetównę z koronkową przejrzystością i wielką muzykalnością.

Jasnym punktem tego poranku był występ p. M. Adamówny i p. J. Góreckiej. Pamiętam, przed trzema laty śpiew p. Góreckiej zdradzał wielkie braki, które obecnie całkowicie się wyrównały. Stylowem wykonaniem utworów Mozarta („Fiołek“ i arja z „Uprowadzenia z Seraju“) złożyła p. Górecka dostateczne dowody tego. P. Adamówna też uczyniła ogromne postępy, a wątły niegdyś jej głos nabrał znacznej siły oraz ładnego brzmienia. Górne tony — ongiś surowe — obecnie są miękkie i miłe Świadectwem jej muzykalności i inteligencji było piękne wykonanie znanych ze swych trudności technicznych i muzycznych dwóch pieśni K. Szymanowskiego („Zulejka“ i „Kołysanka Dzieciątka Jezus“). Czystość intonacji, spokój głosu, oraz wielkie opanowanie oddechu, jakiego wymagają te utwory, były kamieniem probierczym dla kwalifikacji muzycznych i technicznych p. Adamówny.

Władysław Gołębiowski.

—::::—

Represje faszystowskie we Włoszech.

RZYM, 9. lipca. (Pat.). Na posiedzeniu Rady ministrów zdał min. spraw wewn. Federzoni sprawę o sytuacji wewnętrzno-politycznej. Sytuacja ta wykazuje zwiększenie się napięcia z powodu przeciwieństw między faszystami, a opozycją. Rada ministrów postanowiła poczynić odpowiednie zarządzenia. W związku z tem uchwalono jednomyślnie zastosowanie regulaminu prasowego uchwalonego przez Radę Ministrów 12. lipca 1923.

Delegat polski o znaczeniu Ligi Narodów.

Krakowski „Czas“ przynosi wynurzenia p. Skrzyńskiego, delegata polskiego przy Lidze Narodów o znaczeniu tej Ligi dla stosunków międzynarodowych i pokoju światowego.

P. Skrzyński, mówił m. in.: Liga nakładając pewne więzy na swobodę ruchów poszczególnych państw, pragnie w ten sposób tylko ugruntować ich niezależność i bezpieczeństwo. Liga nie powinna być i nie jest trybunałem, przed który zapozywa się poszczególne państwa, ale parlamentem równouprawnionych, mającym przedewszystkiem zdążać do uzyskania a nie wymuszania zgody wszystkich zainteresowanych czynników. Polska przestaje już być stroną w Lidze narodów, stroną oskarżoną, broniącą się, ciągle napastowaną.

Wszystkie sprawy sporne, wynikające z traktatu o mniejszościach, z konwencji gdańskiej, konwencji górnośląskiej, zostały lub zostaną w najkrótszym czasie uregulowane.

Wpłynie to niewątpliwie na to, że otrząśniemy się z niesłusznego, fałszywego przekonania, iż Liga jest instancją stworzoną po to, by nas sądzić, kontrolować, oskarżać, poniżać, Jeśli dotychczas to nie nastąpiło, jeżeli Liga wciąż wydaje nam się być przedewszystkiem sędzią i sędzią niezbyt przyjaznym — to trzebaby przecież wziąć pod uwagę, iż może na takie stanowisko Ligi Narodów w stosunku do nas, wpłynęła poniekąd nasza własna niezręczność.

Nasza sytuacja międzynarodowa jest trudna i widzę cały szereg chmur na horyzoncie. Litwa zamierza wytoczyć na przyszłej Assemblee Ligi, kwestję Wilna. Pragnie obalić decyzję Rady ambasadorów z marca ub. r., powołując się na to, że Rada jakoby nie miała odpowiedniej kompetencji dla rozgraniczenia strefy neutralnej itd. Spór ten bezwzględnie jest nie do przegrania. Podobnych prowokacji pod adresem pokojowej polityki Polski można uniknąć, przez odpowiednie ugruntowanie naszego międzynarodowego stanowiska politycznego: to zaś zależy przedewszystkiem od ustosunkowania Polski do Francji i Anglji. Nie można zaś tutaj dostatecznie wielkiej wagi przypisywać przewrotom, które się obecnie w Anglji i Francji dokonują, na skutek objęcia rządów w tych krajach przez mężów stanu o odmiennych od poprzedników swych dążnościach i zapatrywaniach. Dotychczas mieliśmy do czynienia na terenie Ligi narodów z dwoma blokami: blokiem francuskim i blokiem angielskim. Obecnie występuje blok jeden franco- angielski. Niektórzy wątpią w jego trwałość. Przypuszczam, że będzie ona zależeć od jego zdolności do wprowadzenia w życie projektu Davesa. O ile się to rządom Herriot- Macdonald uda, — nie będzie gabinetu w Paryżu czy Londynie, któryby zdołał tę politykę zmienić.

Cały szereg spraw, które były rozważane w Chequers, najżywiej Polskę obchodzą, np. kwestja paktu gwarancyjnego, kontroli wojskowej w Niemczech. Od tego lub innego rozwiązania tych kwestji zależy niewątpliwie nasze bezpieczeństwo.

Kwestja naszego bezpieczeństwa zależy w podobnej mierze od rozbrojenia Niemiec. Kontrola nad tem rozbrojeniem ma być obecnie powierzona Radzie Ligi narodów. Jeżeli kontrola nad rozbrojeniem Niemiec w stosunku do Polski nie ma być fikcją, w tej Radzie Ligi musi zasiadać Polak, a to tembardziej, że wedle wszelkiego prawdopodobieństwa, zasiądzie w niej Niemiec. Wyjechałem z Genewy z wrażeniem, że przyjęcie Niemiec do Ligi jest kwestją przesądzoną. Wprawdzie przyjęcie Niemiec do Ligi nastąpi oczywiście tylko o ile Niemcy wstąpią do Ligi bez żadnych warunków (np. żądanie stałego miejsca w Radzie Ligi) i bez żadnych zastrzeżeń (np. co do niektórych klauzul traktatu wersalskiego). Tem niemniej przeważa zdanie, że po dopuszczeniu Niemiec do Ligi, ich przedstawiciel zasiędzie w Radzie.

Powinniśmy sprzyjać wzrostowi autorytetu Ligi, jako symbolu nowego powojennego ustroju świata. Na powrocie do form, biegu myśli, racji stanu przedwojennej zyskać nie możemy absolutnie niczego. Możemy tylko stracić.

Obok dążności do wzmocnienia legalności, występuje w dzisiejszych społeczeństwach postulat demokratyzacji t. zn. w pierwszym rzędzie obrony słabszych. W życiu państw ma to zrobić Liga. W dziedzinie myśli socjalnej coraz bardziej rozpowszechnia się postulat opieki nad pracą i bytem warstw upośledzonych, oraz dążnośc do zapewnienia różnym państwom jednakich warunków konkurencji w rozwoju ekonomicznym. Do tego zmierza humanitarno-socjalna działalność Ligi (międzynarodowe biuro pracy, majowe narady w celu zwalczania nieuczciwej konkurencji i td.) Wreszcie wciąż wzrastająca internacjolizacja rynków i kapitałów, wciąż wzrastająca współzależność ekonomiczna wszystkich krajów domagają się energicznie międzynarodowego organu, któryby ułatwiał poniekąd obrót międzynarodowy (np. uregulowanie tranzytu przez konwencję barcelońską) i któryby stał na straży pokoju i zgodnego współżycia państw i narodów, tych fundamentów całej nowożytnej gospodarki. Otóż Liga jest również ważnym czynnikiem pokoju. Mętna lub sfałszowana depesza jakiegoś Berchtolda czy Sazonowa, nie może dzisiaj zadecydować w ciągu 2 godzin o wojnie i pokoju. Dzisiaj jest nieprawdopodobnem, by się świat nagle znalazł **en pleine guerre**, nie wiedząc ani dlaczego, ani w jaki sposób. Wojna nie może dzisiaj „zrobić się sama“ — ale trzeba ją uzasadnić, ją wytłumaczyć i uprzytomnić sobie, wszystkie jej konsekwencje. To jest olbrzymia korzyść.

—:::—

Zabawa w akcje a katastrofa mieszkaniowa.

Opowiem wam jedno zdarzenie: Trzy lata temu pewien emeryt, którego synowie zamieszkali w Warszawie, sprzedał swe wspaniałe urządzenie wraz z mieszkaniem 3 pokojowem za 500.000 Mk. Na owe czasy suma znaczna. Radził się tych i owych, jak pieniądze ulokować i wybrał radę najgorszą. Synowie alarmowali każdy z osobna, by ojciec zakupił cegły i materjał budowlany, (parcelę mieli własną) wniósł o konsens i rozpoczął budowę willi, ale stary miał swój rozum poparty przez mądrali którzy tak jak on, dziś — wybaczcie słowa — kark skręcili. Zakupił akcje: Chodorów, Trspe, Cegielski i jak one się tam jeszcze nazywają zakupił brutta, wszystkie pieniądze włożył w papiery. Kupował, sprzedawał i — trjumfował.

— Ho, ho, zobaczycie — mówił do synów — jaką to ja wam kiedyś willę postawię.

Biedny stary, wskutek tego, że akcje spadły do normalnej względnie poniżej normalnej wartości, nietylko willi synom nie zbuduje, ale w nędzy dokona żywota, o ile mu rodzina nie pomoże, jako że pensja emerycka jest akurat tak wymierzona, aby życie pensjonisty zbyt długo się nie przeciągało.

Opowiem wam zdarzenie drugie: Pewien próżniak, który przed wojną żył z kamienicy (także sposób życia!), parę lat temu sprzedał dom swój i wszystko puścił na akcje. Żył ze swą rodziną w dostatku przez cały ten czas, jeździł nawet za granicę, robiąc „majątek“ wyłącznie na handlu akcjami.

Aż przyszedł kres.

Teraz ten uherbowany pan sprzedaje części swego urządzenia, ażeby móc dzień przeżyć a akcje trzyma, wierząc, że one wrócą do dawnej wysokości.

Długotrwały szał handlu akcjami skończył się katastrofą dla jednostek, ale w niemałym stopniu stał się przyczyną katastrofy społecznej, jaką jest brak mieszkań. Dawniej, w czasach normalnych ludzie lokowali oszczędności swoje w bankach lub budowali domy. Ostatniemi laty nikt oszczędności nie lokował w bankach, bo była dewaluacja i nikt nie budował bo wolał handlować akcjami.

Daremne były wołania różnych towarzystw i spółek budowlanych; ludzie mieli większe zaufanie do papieru niż do cegły. Trzy lata temu koszt budowy jednego pokoju obliczano na około 100 000 Mk., to znaczy dom o 4—5 ubikacjach byłby kosztował około 500.000 Mk. Nie było jednak chętnych. Ludzie dostawali obłędu na punkcie akcji. Banki, kantory były przeciążone pracą. Na ustach wszystkich: akcje, akcje! Uważano za łaskę, jeżeli ktoś komuś zdołał kupić „lepszą“ akcję. Zarabiali pośrednicy.

Aż wszystko wróciło do normalnego koryta. Jedni stali się żebrakami, inni zorjentowawszy się w czas, zakupili dolary lub kosztowności. Handel akcjami ustał, rozpłynął się we mgle, jak mgłą, złudzeniem było, że np. akcja żyrardowska, która przed wojną kosztowała 5 rubli, nagle podskoczyła w swej wartości o 100 razy. Przecie aby tak było, musiałaby wartość całego przedsiębiorstwa podnieść się w tym samym stosunku. Tak nie było w żadnym wypadku, lecz tego szaleńcy akcyjni nie brali pod uwagę.

I w ten sposób przegapili najdogodniejszą chwilę ci co zdrową gotówkę obrócili na akcje. Bo w owym czasie, kiedy akcje szły w górę, najtańsza w stosunku do wartości zł ta była cegła i dłoń robotnicza, jako... produkt mało pokupny.

Jeżeli dziś katastrofa mieszkaniowa dotknęła masy ludzi, to winę tego w znacznym stopniu musi się przypisać niezdrowemu handlowi akcjami, którego rząd nie hamował i żadnemi zarządzeniami nie ukrudniał.

Gdyby ludzie nie byli handlowali akcjami, byliby budowali domy, fabryki, byliby ulepszali posiadane przedsiębiorstwa przez zakupno nowoczesnych maszyn czy motorów, życie w Polsce mimo dewaluacji, byłoby się stało normalne o kilka lat wcześniej.

—:::—

Groźba katastrofy głodowej w Rosji.

W oficjalnej, niedawno w Moskwie wydanej książce liczącej 800 stron druku, a noszącej tytuł: „Gospodarstwo ludowe i państwowe“, jest stwierdzone, że Rosja przez wojnę i rewolucję utraciła 4.053.000, a z powodu klęski głodowej w r. 1921 naogół 5,200.000 ludzi. Następstwa tej katastrofy dotychczas jeszcze dają się odczuwać. Według informacji centralnej komisji dla zwalczania bezdomności dzieci, w całej Rosji znajduje się 1,680.120 dzieci bezdomnych, z których tylko 149.000 pomieszczono w asylach, a 190.000 otrzymuje pożywienie. Są to sieroty po chłopach, którzy zmarli śmiercią głodową.

I znowu ta straszna śmierć wyciąga ręce po nowe ofiary wśród chłopstwa. Ton prasy sowieckiej z dnia na dzień staje się coraz bardziej alarmujący. W Moskwie rząd zastanawia się już nad zarządzeniami, mającemi zapobiedz katastrofie. W rozmaitych okręgach ludność wiejską ogarnia panika. Centralny organ komunistycznej partji rosyjskiej „Prawda“, pisze w numerze z 21. czerwca: „Wspomnienie okropności z r. 1921 z pierwszemi oznakami nowej suszy staje się coraz żywsze, a teraz, kiedy posucha przybrała groźne formy, wywołuje już panikę“.

Oficjalne sprawozdania podają, że niebywałe upały i brak deszczu wpływają niekorzystnie na żniwa, a gdzieniegdzie grożą zupełnem ich zniszczeniem. Mniej lub więcej lepszych żniw spodziewać się można jedynie w przemysłowym okręgu moskiewskim i w centralnych gubernjach. Natomiast na wielkich obszarach, które zresztą nie mogą wyprodukować odpowiedniej zapotrzebowaniu ilości zboża, żniwa zapowiadają się katastrofalnie. Klęską dotknięty jest cały obszar południowo-wschodni. Upały wyrządziły ogromne szkody w gubernjach astrachańskiej i carycyńskiej, w niemieckim okręgu nadwołżańskim, w gubernjach penzeńskiej, permskiej, jekaterynburskiej itd. Podobne niebezpieczeństwo zagraża — według oficjalnych sprawozdań — Krymowi, Ukrainie, przeważnej części Kaukazu i Turkiestanu. Również z Syberji, będącej spichrzem chlebowym Rosji, nadchodzą alarmujące wiadomości.

—:::—

Nowiny z dnia.

Lwów, 7 lipca

REPERTUAR TEATRU MIEJSKIEGO WE LWOWIE:

Czwartek, o godz. 7.30 wiecz. „Fragmenty z oper" w wykonaniu szkoły operowej przy konserwatorjum Pol. Tow. Muz.

Piątek, o godz. 7.30 wiecz. „Hugenoci". (Gośc. wyst. Gruszczyńskiego).

Sobota, o godz. 7.30 wiecz. „Traviata". (Gośc. wyst. Ady Sari, primadonny scen zagr.).

Niedziela, o godz. 7.30 wiecz. „Lohengrin". (Ost. gośc występ Gruszczyńskiego. Debiut Stefanji Frischówny).

Poniedziałek, o godz. 7.30 wiecz. Uroczyste przedstawienie ku uczczeniu święta francuskiego zdobycia Bastylji. „Lakme". (Gośc. wyst. Ady Sari).

Wtorek, o godz. 7.30 wiecz. „Faust" w wykonaniu uczniów szkoły Płomieńskiego. (Zakończenie sezonu operowego).

REPERTUAR TEATRU MAŁEGO, ulica Grodecka 2 b.:

Czwartek, o godz. 7.30 wiecz. „On, ona i mama".
Piątek, o godz. 7.30 wiecz. „On, ona i mama".
Sobota, o godz. 7.30 wiecz. „On, ona i mama".
Niedziela, o godz. 7.30 wiecz. „On, ona i mama".
Poniedziałek, o godz. 7.30 wiecz. „On, ona i mama".
Wtorek, o godz. 7.30 wiecz. „On, ona i mama".

—:::—

TEATRZYK „LWOWIANKA", ul. Żółkiewska 75.:

Dziś i codziennie „Perełka" farsa. „Dorożkarz w zalotach" farsa. Część koncertowa.

—:::—

TEATR ŻYDOWSKI dyr. S. GIMPEL, Jagiellońska 11

Gościnny występ artysty z Warszawy p. Maksa Bruna.

Czwartek, o godz. 7.30 wiecz. „Wesoła dziewczyna" (Na cel dobroczynny).

—:::—

CYRK A. KORNACKIEGO, Kopernika, 33. Dojazd tramwajami ŁD. 6, 7, UL i 11. Codziennie o g. 8. wiecz. 14 atrakcji. Na czele Kosz śmierci Kambor. W soboty, niedziele i święta po 2 przedst. Bliższe szczegóły w afiszach. 559—

—:::—

KOŃCZĄCY SIĘ U NAS SEZON OPEROWY, przynosi wiele atrakcji, w postaci gościnnych występów najwybitniejszych artystów. Jutro w piątek odbędzie się przedostatni występ znakomitego tenora St. Gruszczyńskiego w operze „Hugenoci". Gość nasz pożegna Lwów w niedzielę w operze „Lohengrin". W dniu tym debiutować będzie p. Stefanja Frischówna.

Na sobotę i poniedziałek są zapowiedziane występy znakomitej primadonny scen zagranicznych p. Ady Sari. We czwartek, piątek i sobotę abonament ważny.

„ŻÓŁTY KAFTAN", świetna operetka Lehara, w reżyserskiem przygotowaniu F. Kuligowskiego, w pierwszorzędnej obsadzie, w zupełnie nowej oprawie dekoracyjnej, kostjumowej, ukaże się w przyszłym tygodniu w Teatrze Wielkim.

POWTÓRNY PRZYJAZD „REDUTY" DO LWOWA. Zachęcony powodzeniem we Lwowie, na zaproszenie zrzeszeń literackich i kulturalnych naszego miasta zjeżdża do nas powtórnie zespół „Reduty" pod kierunkiem M. Limanowskiego na 5 gościnnych występów.

„Reduta" grać będzie: W sobotę, 12. bm. „Pochwałę Wesołości". W niedzielę 13. bm. „Wielkanoc" na tle kopca Unji Lubelskiej. W poniedziałek „Pastorałka". We wtorek 15. bm. „W małym domku". We środę, 16. bm. „Nowy Don Kiszot" Fredry. — Muzyka Moniuszki. Bliższe szczegóły podadzą afisze.

KURSY WALUT. W wolnych obrotach we Lwowie wczoraj płacono: dolary 5.24 i pół — 5.25, kanad. 4.95—4.97, kor. czeskie do 0.15 1/3, leje do 0.02 i pół fr. franc. do 0.30, szwajc. 0.90—0.92, funty 22—22.10, złote 20 kor. 21.95—22, srebrną kor. do 0.10 zł.

Na giełdzie warszawskiej wczoraj notowano: dolary 5.16—5.21, kor. czeskie 15.14—15.28, funty 22.37 22.60, bony złote 0.76—0.78, miljonówkę 0.53—0.54, poż. dol. 2.45 zł.

CENY ZBOŻA. Na giełdzie zbożowej we Lwowie brak wszelkich transakcji. Tendencja lekko zniżkowa. Notowano bez transakcji: pszenicę 19—20, żyto 9.20 do 11, jęczmień 8.75—10.75, owies 11—12 zł.

RUCH W KASIE CHORYCH m. LWOWA W MIESIĄCU CZERWCU 1924 R. Ogółem zgłosiło się chorych w czerwcu w ambulatorjum Kasy 8542 członków i 2314 członków rodziny. Do specjalistów skierowano 5658 chorych. Niezdolnych do pracy było 1348, z tego 381 obłożnie chorych. Ogólna suma dni leczenia wynosiła w tym miesiącu 33.525, na jednego chorego wypada dni leczenia 24.8. Naświetlań kwarcowych pobrało 96 osób, posiedzeń 652. Kąpieli elektrycznych pobrało 151 osób, 727 kąpieli. Zmarło 59 osób, w szpitalu leczono 210 osób. Zasiłków w gotówce udzielono 77.233 zł. 70 gr. Recept wydano w czerwcu 12.749. Apteka Kasy 12.336, apteki publiczne 1.413. Na 100 zgłoszonych chorych wypada 16 niezdolnych do pracy. W miesiącu maju wydano okularów i cwikierów różnych systemów 404 sztuk. Opasek przepuklinowych i brzusznych 114 sztuk. Protez zębnych wykonano 85 sztuk. Badań krwi, plwocin i moczu dokonano u 144 osób. Prześwietlań Röntgena do okonano u 72 osób. Do Tow. Walki z gruźlicą odesłano 45 osób.

PORZĄDKI SANITARNE NA KOLEJACH. W d. 2. bm. na dworcu III (Kleparow) padł, jak już donieśliśmy, tragiczną śmiercią przetokowy Korbut Józef. Poszarpane zwłoki przez parowóz nieszczęśliwej ofiary leżały na słońcu od 2. bm. godz. 6 wieczorem, do dnia 4. bm. godziny 6 rano, a cały personal zajęty tamże zmuszony był pracować i znosić nieprzyjemną woń rozkładających się zwłok. Co gorsze, że stado much karmiło się ciałem i roznosiło bakterje, rażąc niemi ludzi zajętych służbą dla społeczeństwa. Nie dziwimy się, że prawie 30 procent ludzi w kolejnictwie umiera przedwcześnie, jeżeli w tak dużej instytucji jak kolejnictwo, porządki sanitarne są tak niedbale utrzymywane, że zwłoki ofiar leżą i czekają aż dwa dni na komisję lekarską.

Apelujemy tą drogą do odnośnych władz, by zechciały w podobnych wypadkach dawać jak najszybsze zarządzenia. Takie skandaliczne niedbalstwa nie mogą być cierpiane. Kolejarze.

STRASZNE SKUTKI PIORUNÓW. We wsi Celejowie, pow. Kopyczyńskiego onegdaj podczas burzy uderzył piorun w chatę, stojącą za wsią, która momentalnie stanęła w ogniu. Od piorunu zginęło 9 osób, które tu szukały schronienia przed burzą, dom zaś spalił się doszczętnie.

Onegdaj uderzył piorun w piorunochron, znajdujący się na terytorjum składu nafty i benzyny na Powązkach pod Warszawą. Od iskry zajęły się gazy, a następnie benzyna w zbiorniku. Trzej robotnicy z narażeniem własnego życia okryli zbiornik benzyny mokrymi workami i kocami, oraz zarzucili workami z piaskiem i pożar wkrótce ugasili. Zgorzało 500 kg. benzyny.

KWIATKI Z NIWY PASKARSKIEJ. Mieszkańcy dzielnicy gródeckiej skarżą się, iż na placu targowym Unji Brzeskiej rzeźnicy i przekupki rabują kupujących bezkarnie. Wczoraj jedna rzeźniczka pobrała 77 gr. ponad taryfę, przy sprzedaży 1 kg. mięsa cielęcego. Miejski urząd targowy winien przeznaczyć tu energicznego kontrolora targowego, policja zaś winna zarządzić obławę na podbijaczy cen.

Szynkarze płacą za pół litra piwa wraz z dostawą 16—23 gr., zaś za okocimskie 23—26 gr. Sprzedają jednak w dalszym ciągu około 100 procent drożej. Pomimo akcji policji nie wiele się zmieniło na lepsze.

IX. departament magistratu winien kres położyć temu rabunkowi konsumentów. Cenę piwa należy unormować, a aprobowane ceny podać do publicznej wiadomości.

POŻYCZKI NASZYCH CZASÓW. Szymon Schnapp, właściciel składu futer przy ul. Akademickiej, doniósł policji, że przed dwoma miesiącami pożyczył 600 dolarów od Piotra Sykuły, zamieszkałego przy ul. Szumlańskich pod l. 9. Jako zastaw otrzymał wówczas wierzyciel 40 skórek krymskich.

Przed tygodniem Sykuła zwrócił kupcowi ów zastaw, jednakowoż Schnapp przekonał się, iż pięć skórek zostało zamienianych na gorsze. Poszkodowany oblicza swą stratę na 375 zł., przeto oskarżył Sykułę w policji o oszustwo.

POSZUKIWAŁ GŁUPCÓW AŻ POD LWOWEM. Onufry Grabiec, z pod Żółkwi, za Gródecką rogatką rozpoczął grę w karty z różnymi amatorami hazardu. Poznano jednak rychło, iż Grabiec gra fałszywie na niekorzyść drugich. Oddano go więc w ręce posterunkowego, który go odprowadził do aresztu.

ODWDZIĘCZYŁ SIĘ ZA NOCLEG. Marja Krawiec, zamieszkała przy ul. Szpitalnej, doniosła policji, że niejaki Jan Domański, nocując u niej, skradł jej bieliznę i inne rzeczy, wartości 50 zł., poczem ulotnił się niepostrzeżenie.

Z POGOTOWIA RATUNKOWEGO. Kazimierę Lenartowicz koń ukąsił dotkliwie w rękę, zaś Janinę Wróblównę pokąsał złośliwy pies.

Na ulicy Źródlanej niejaki Herszko pobił i kontuzjował Marję Morawczyk. Udzielono im pomocy.

—:::—

NADESŁANE.

Nie będąc w stanie, z powodu licznych, bardzo licznych dowodów współczucia z powodu śmierci ś. p. Najdroższego Ojca, Franciszka Stefczyka, jakoteż złożonych objawów czci i miłości ku Zmarłemu, złożyć każdemu z osobna, jakbym tego pragnął, gorących naszych podziękowań, składam na tej drodze imieniem własnem i całej rodziny, wszystkim, a w szczególności Przewielebnemu Duchowieństwu, WPP. Przedstawicielom Rządu, Władz państwowych, samorządowych i komunalnych, P. T. Wojskowości, Zrzeszeniom społecznym i obywatelskim, oraz tym wszystkim licznym, drogim Jego sercu Przyjaciołom, Kolegom, Współpracownikom i Znajomym, wdzięczne, z całego serca, „Bóg zapłać".

Niechaj mi wolno tutaj będzie powtórzyć Im ostatnie słowa ś. p. Ojca: „Łączę się z nimi dalej także w duchu z życzeniem wspólnem „Sursum corda".

Inż. Tadeusz Stefczyk.

Lwów, w lipcu 1924. 451

Podziękowanie.

Nie mogąc każdemu z osobna, zasyłam na tej drodze Drużynie Konduktorów P. K. P., jako też przedstawicielom Z. Z. K. za pomoc materjalną w czasie mej choroby serdeczne podziękowanie.

46— Jan Łuczkiewicz

—:::—

Dalsze śledztwo w sprawie zamachu na prochownię.

Lwów, 9. lipca.

Policja odstawiła do sądu osoby, wmieszane w spisek w celu wysadzenia prochowni za Janowską rogatką. Są to: Smalko, b. wachmistrz W. P., który podłożył maszynę piekielną i nastawił zegar, Ochowski, b. podoficer W. P., Dietrich, wozomistrz w czynnej służbie kolejowej (pochodzi z Czerniowiec), Sołonecko, Ukrainiec, wozomistrz, zredukowany od maja, Bartłomiej Bober, właściciel dorożki automobilowej. U tego ostatniego znaleziono podczas rewizji 2 granaty ręczne, 10 mtr. lontu i inne materjały wybuchowe.

Senzację wywołało aresztowanie st. przodownika policji, pełniącego obowiązki rusznikarza policyjnego przy Okręgowej Komendzie, Niemca, który również należał do spisku.

Rewizje i aresztowania trwają w dalszym ciągu. U jednego z aresztowanych znaleziono znaczną ilość amunicji karabinowej. Dalsze aresztowania są spodziewane.

Aresztowani wedle informacji policji przyznają się do spisku w celu dokonania zamachów sabotażowych. Konspiracja ta trwała już od października zeszłego roku.

Odstawieni do sądu w najbliższych dniach staną przed sądem doraźnym.

Trzęsienie ziemi.

HELSINGFORS, 9. lipca. (Pat.). Wczoraj w nocy aparaty seismograficzne zanotowały silne trzęsienie ziemi w odległości 2.000 kilometrów.

Rozprawa o zajścia listopadowe w Krakowie.

Zeznania tow. dra Bobrowskiego.

KRAKÓW, 9. lipca. (AW). Przewodniczący zawiadamia, że świadek poseł Marek z powodu ważnych prac sejmowych nie może przybyć.

Św. poseł dr. **Bobrowski** omawia smutną sytuację gospodarczą kraju, ciężkie położenie robotników i urzędników, co zdaniem jego musiało wywołać falę strejków. Obliczanie wskaźnika drożyźnianego odbywało się w sposób krzywdzący klasę pracującą. Deputacje wysyłane do Warszawy wracały z niczem p. Witos podkreślił nawet, „że będzie gorzej". Posłowie socjalistyczni zwalczali ówczesny rząd jednoklasowy w drodze parlamentarnej, nie uciekając się do metod sowieckich. Ludzi jednak

GŁODNYCH I ROZGORYCZONYCH TRUDNO BYŁO UTRZYMAĆ W RYZACH.

Posłowie Marek i Bobrowski chcieli zapobiedz fatalnym skutkom rozporządzeń o sądach doraźnych i interwenjowali u władz. W odpowiedzi na to min. Kiernik wysłał do Krakowa jednego z młodych oddanych sobie urzędników, który na miejscu miał dopilnować ścisłego wykonania jego poleceń, w sprawie utrudniania robotnikom wszelkich zebrań. Kiedy tłum zaczął burzyć się i atakować policję posłowie socjalistyczni na życzenie policji starali się uspokoić wzburzone umysły, w tym celu 5. listopada przemawiał do robotników poseł Stańczyk. Świadek informował się u rządu telefonicznie w sprawie sytuacji, jednakowoż odpowiedzi były negatywne. Premier Witos zainterpelowany w tej sprawie oświadczył, że decyduje tu minist. spr. wewn. Kiernik. Udał się do DOK gdzie ustalono linję demarkacyjną. Szef sztabu na placu krakowskim wykreślił szkic, według którego patrole wojskowe i policyjne nie mogły przekraczać linji zajętej przez oddziały robotnicze. I na tej podstawie P. P. S. wzięła na się odpowiedzialność za utrzymanie porządku w mieście. Świadek twierdzi, że

P. P. S. NIE PRZYGOTOWYWAŁA WYPADKÓW Z DNIA 6. LISTOPADA.

Uważa je za nieszczęście, za nieszczęśliwy zbieg okoliczności. P. P. S. nie ma i nie miała żadnych bojówek. Po konferencji z gen. Żeligowskim udał się wraz z p. Markiem do rynku gdzie zakomunikował rzeszom robotniczym wynik konferencji i wezwał je do spokojnego powrotu do pracy. 6. listopada był w Domu Robotniczym do godz. 11 w nocy. Zaprzecza jakoby tam czyniono jakieś przygotowania. Stwierdza, że legendą jest jakoby poseł Klemensiewicz przemawiał 5. listopada z Domu Robotniczego.

Świadkowie wojewoda Kowalikowski i gen. Tinz nie podają nowych szczegółów.

—::::—

KRAKÓW, 9. lipca. (Tel. wł.). Zeznania tow. dr. Bobrowskiego, które trwały 2 i pół godziny, wywarły na wypełnionej publicznością sali olbrzymie wrażenie. Wyjaśniają one dokładnie genezę oraz przebieg wypadków 6. listopada, stwierdzając równocześnie niewinność oskarżonych Stańczyka, Klemensiewicza, Hoffmana, Jaroszewskiego i innych. Działalność bowiem wymienionych według zeznań dr. Bobrowskiego polegała na uspakajaniu tłumu oraz likwidacji zajść. Oskarżeni ci czynili to na polecenie i pod kierunkiem dr. Bobrowskiego.

—::::—

Kiedy zakończy się proces

Dzisiaj zwolniony został z aresztu tow. Rejman, słuchacz praw i urzędnik bankowy, za kaucją 500 złotych. Rejman siedział w więzieniu śledczem 7 i pół miesiąca.

Następne dnie rozprawy wypełnią zeznania dalszych świadków. Postępowanie dowodowe ma być zakończone w sobotę, poczem nastąpią przemówienia prokuratora i obrońców. Wyrok spodziewany jest przy końcu następnego tygodnia.

—:::—

Dochodzenie karne przeciw prokuratorowi Sozańskiemu.

Sprawa prokuratora Sozańskiego nie przestaje budzić wielkiego zainteresowania. Opowiadają powszechnie, że Sozański nie tylko w tym procesie ale i w poprzednich procesach politycznych wpływał w sposób niedozwolony na ławę przysięgłych i uzyskiwał ostre wyroki zasądzające.

Przeciw prok. Sozańskiemu ma się rozpocząć śledztwo dyscyplinarne. W razie ujawnienia wykroczeń karnych zjostanie przeciw niemu podjęte postępowanie karne o nadużycie władzy.

—::::—

Narady francusko-angielskie.

LONDYN, 9. lipca. (Pat). W wywiadzie udzielonym przedstawicielowi Reutera w czasie podróży do Paryża Macdonald, który cierpi na astmę i wyczerpanie oświadczył, że udaje się do Paryża ponieważ uważa za konieczne usunięcie nieporozumień i zebranie się konferencji w oznaczonym terminie. Usunięcie nieporozumień francusko-angielskich jest podstawą pokoju światowego. Współpraca Anglji, Francji, Belgji i Włoch jest konieczna dla bezpieczeństwa Europy.

PARYŻ, 9. lipca. (Pat). Konferencja Herriota z Macdonaldem zakończyła się o godzinie 20-tej. Obaj premierzy rozpoczęli swą rozmowę w punkcie, w którym przerwano ją na konferencji w Chequers. Druga konferencja odbyła się o godzinie 21.30. Dalsze narady odbędą się dziś rano.

PARYŻ, 9. lipca. (Pat). Wczoraj pomiędzy pierwszą a drugą konferencją z Macdonaldem Herriot przewodniczył na bankiecie grupy francuskiej międzynarodowego związku uniwersytetów. Premier wygłosił przemówienie, w którem podkreślił, że jako przedstawiciel Francji stawać będzie w obronie Ligi Narodów. Należy złagodzić ducha nacjonalizmu stworzonego przez wojnę i utrwalić przez zakrojoną na wielką skalę instytucję niepewne jeszcze granice, gdyż w przeciwnym razie wojna może się odnowić. Premier wyraził nadzieję, że wyjazd jego oraz Macdonalda do Genewy stworzy podstawy dla pokoju światowego. Francja oczywiście chce, aby jej oddano co się jej sprawiedliwie należy, a skoro uzyska zadość uczynienie spełni swoje zobowiązania dające ludzkości pokój.

PARYŻ, 9. lipca. (Pat). Konferencja Herriota z Macdonaldem zakończyła się. Herriot zapytany o wynik konferencji oświadczył, że uważa przebieg rokowań za korzystny i sądzi, że dojdzie się natychmiast do opracowania wspólnego tekstu ustalającego poglądy francusko - angielskie na sprawę.

—:::—

Z sali sądowej.

Nie wolno znieważać żołnierza.

We wrześniu ub. r. Józef Zawiślak, sierżant sztabowy, znieważył słownie i czynnie szeregowca Karpowicza, który był wówczas komendantem warty. Onegdaj przed sądem w Krakowie oskarżony Zawiślak przyznał się do słownej obrazy, a zaprzeczył faktowi czynnego targnięcia się na szeregowca. Trybunał zasądził Zawiślaka za słowną obrazę na 14 dni aresztu.

—:::—

Szajka złodziei przed sądem.

W grudniu z. r. niejaki Huńka wraz z Kalinowskim włamali się do kościoła w Bilce Szlacheckiej, gdzie skradli bieliznę i naczynia kościelne, wartości 4 miljardy marek. Pozatem dokonali oni wielu innych kradzieży. Huńkę policja ujęła. Kalinowski ukrywa się jednak dotąd. Sąd okręgowy karny skazał Huńkę na 2 lata ciężkiego więzienia.

Rozprawie przewodniczył r. Chlamtacz, oskarżał prok. Sobotnicki, bronili dr. Schneid, dr. Paneth i dr. Graff.

Fałszywi i wątpliwi święci rosyjscy.

MOSKWA. 9. 7. (AW). „Prawda" donosi, że duchowieństwo „żywej Cerkwi" domaga się rozpoczęcia dyskusji o rewizji żywotów Świętych. Kościoły nie mają się modlić za tych świętych, których istnienie jest wątpliwe lub innych fałszywych, do których zalicza Żywa Cerkiew Dymitra Carewicza, zamordowanego podczas rządów Borysa Godunowa, a zwłaszcza ks. Włodzimierza Św.

Konkurs na plakat polski.

GDAŃSK. 8. 7. (AW). Zarząd II Targów Międzynarodowych postanowił rozpisać konkurs na plakat w języku polskim. Pierwsza nagroda wynosi 300 guldenów gd., druga 200 guld. Termin nadsyłania prac upływa 15. lipca.

—:::—

Walka z faszystami we Włoszech.

RZYM, 9. lipca. (Pat). W Radzie miejskiej w Medjolanie zaostrzyły się stosunki pomiędzy faszystami a opozycją. Powołując się na wynik wyborów opozycja wskazuje na to, że faszyści nie mogą rządzić w Radzie miejskiej, ponieważ przy wyborach dostali tylko jedną trzecią głosów.

—:::—

Pensje dla odznaczonych „Virtuti militari"

WARSZAWA. 9. 7. (AW). Wczoraj min. spraw wojsk. Sikorski podpisał w porozumieniu z min. skarbu rozporządzenie wykonawcze w sprawie wypłaty pensji przywiązanej do orderu „Virtuti Militari". — Wszyscy odznaczeni tym orderem będą mogli podnieść wartość bież. 300 zł. pensji, a za lata poprzednie zaległości w obligacjach skarbowych.

—:::—

Ograbienie kościoła.

WARSZAWA. 9. 7. (Pat.). Kościół w Czerniakowie został ograbiony. Nie wykryci złoczyńcy rozbili szybę w trumnie św. Bonifacego i zrabowali z jego głowy koronę srebrną, wysadzaną kamieniami drogimi. Z wielkiego ołtarza zabrano kielich z monstrancją, oraz 5 wotów srebrnych, wreszcie rozbito 2 puszki z pieniądzmi.

—:::—

Urodzaje w okolicach Warszawy.

WARSZAWA. 9. 7. (AW). Urodzaje w okolicy Warszawy przedstawiają się bardzo dobrze. Zboża bujne są w słomę przy ciężkim pełnym kłosie, okopowe również bardzo dobre. Przejściowe deszcze zwiększają widoki urodzajów.

—:::—

Zamach na konsula rumuńskiego.

LONDYN. 9. 7. (Pat.). Polradio. Do tutejszego poselstwa rumuńskiego przybył pod pozorem uzyskania pomocy, czy też zasięgnięcia rady 25-letni student urmuński, który oddał do konsula rumuńskiego 2 strzały rewolwerowe. Konsul uniknął szczęśliwie zranienia. Napastnika aresztowano.

—:::—

Niebezpieczeństwo konfliktów w Europie.

BERLIN. 9. 7. (Pat.). Przewodniczący międzynarodowej konferencji pracy Branting oświadczył korespondentowi genewskiemu „Vorwärts'u", że w przedłużeniu pracy w Niemczech tkwi niebezpieczeństwo ciężkich konfliktów społecznych dla całej Europy, gdyż przemysłowcy innych krajów wskazując na konkurencję Niemiec, będą usiłowali zaprowadzić również u siebie dłuższy czas pracy, wskutek czego zdobycze z okazji przewrotu z roku 1918 pójdą na marne.

W końcu apeluje Branting do robotników niem., aby zmusili rząd Rzeszy do wstąpienia do Ligi Narodów.

—:::—

Towarzysze! Towarzyszki! Robotnicy miejscy i robotnicy rolni!
Pamiętajcie o dniu 13-ym lipca! Organizujcie w tym dniu propagandę na rzecz P. P. S. Zwołujcie w tym dniu Zjazdy powiatowe P. P. S.

U źródlisk uzdrawiających.

Szkło, 7 lipca 1924.

Członkowie Kasy Chorych, chorzy na reumatyzm, wygrali w tym roku wielkie terno, bo Kasa wysłała ich na kurację do Szkła, do nowowybudowanego Sanatorjum.

Sanatorjum stoi w pięknej zieleni u skraju lasu i odpowiada wszelkim wymogom hygjeny. Piękne, jasne bardzo obszerne, trzymane jest wzorowo. Wszystko w niem lśni się od czystości i każdy nowy przybysz zastosować się musi do panującego w niem ładu. Najlepszym dowodem sprężystej organizacji jest to, że nikt nie czeka na swoją kąpiel. Każdy ma oznaczoną porę i gdy przyjdzie, nie będzie miał zawodu. Chorzy nie żyją w Szkle bez podziału godzin i to właśnie wpływa na nich zbawiennie.

Rano kąpiel, śniadanie, wypoczynek, masaż, spacer, potem bardzo suty i bardzo smacznie przyrządzony obiad, po którym wszyscy wypoczywają w ogrodzie lub na werandach na wygodnych leżakach. Po wypoczynku podwieczorek, spacer i znowu bardzo suta kolacja. Wieczorem owacyjnie witane jest światło elektryczne, które rozświetla nagle cały ogród i wszystkie zabudowania.

Około 100 osób gości obecnie w Szkle. Robotnicy, rzemieślnicy, handlowcy, urzędnicy, nauczyciele i artyści. Wszyscy żyją tutaj w bratniej przyjaźni, wspólnie się cieszą i wspólnie się bawią. Jeden lekarz i jeden zarząd rozciągnęli nad niemi opiekę, łączą ich: stół wspólny, wspólne spacery a i wspólne cierpienie.

Obecnie goszczą w Szkle ulubione artystki lwowskiej sceny, panie Rowińska, Pilerowa i Wilandówna. W Sanatorjum bawi także młody bohater, Żyd legjonista, Saul Pick, który już w 13 roku życia, nie na wpół, ale całkiem jeszcze dziecko, oddawał usługi jako wywiadowca, a potem wyrósłszy w szeregach na żołnierza, walczył z bronią w ręku i mimo kilkunastu ran, które poniósł w czasie wojny, piosenkami rozweselał kolegów.

Dobry duch, który panuje w Sanatorjum zawdzięczyć należy jego kierownikom. Roztoczono iście ojcowską opiekę nad wszystkimi i wszystkiemi i im należy zawdzięczyć, że do zaniedbanej stacyjki kolejowej Starzyska Szkło, zajrzała kultura europejska i że codzień kroczy tu o krok naprzód.

F. L.

—:::—

Nadużycia w państw. Ekspozyturze odbudowy w Buczaczu.

Jan R., parcelant z Hrehorowa, w czasopiśmie „Chłopski Sztandar“ podaje następujące fakty.

Parcelanci z Hrehorowa, w styczniu 1923 r. złożyli ostatni grosz i zakupili w ekspozyturze odbudowy w Buczaczu gotowy domek i pięć kubicznych metrów kloców na budowę szkoły. Domek otrzymali, lecz drzewa nie wydano im. Winę tego ponosi kierownik tej ekspozytury Plądzkowski, Pan ten będąc czułym na wdzięki niewieście, dawał nieprawnie „grzecznym“ osóbkom dowolne ilości budulca.

Córkom Węglarzów z Jezierzan, wydał on całe wagony materjałów, które później zostały puszczone na pasek. Fr. Dąbrowski z Hrehorowa, niewiadomo z jakiego tytułu otrzymał w r. 1920 dwa wagony dachówek itd.

Poszkodowani wnieśli skargę na Plądzkowskiego do Okręgowej dyrekcji w Tarnopolu. Stąd jednak skargę tę odesłano do zaopiniowania podwładnemu oskarżonego p. Adamskiemu. Na tem śledztwo zostało zakończone i wszystko trwa po dawnemu.

Interesowani zapytują publicznie Dyrekcję odbudowy, w Tarnopolu, czy sprawa ta zostanie zbagatelizowana i z jakiego powodu?

—:::—

Z za kulis gospodarki komisarzy miejskich w Stryju.

STRYJ, w lipcu 1924.

Niejednokrotnie podnosiliśmy, że mianowani przez starostę komisarze, nie mają prawa i nie powinni decydować w sprawach, mogących zakłócić spokój w mieście.

Nie reprezentują oni nikogo, a jednak biorą się do rzeczy, których tykać nie powinni, zostawiając to przyszłej Radzie, wybranej głosami obywateli a nie mianowanej pismem starosty.

W zeszłym miesiącu komisja składająca się z dwóch oficerów z Przemyśla, jednego ze Stryja, adwokata ze Lwowa, syndyka tutejszego adwokata Fruchtmana, sekretarza magistratu Somerfelda, inżyniera miejskiego Sieczkowskiego, radcy Kosteckiego i zastępcy komisarza Wł. Piotrowskiego, badała znowu koszary poaustrjackie, w których mieszkają setki osób cywilnych. Badanie trwało godzinę, na czem się skończyło, nie wiemy, wiemy tylko, że cała komisja pojechała z powrotem na śniadanie do Olszyny, które miało kosztować 178 zł.

Co jedzono i wypito, mniejsza o to, ale zapytujemy się p. Kasprowicza, czy to prawda, że rachunek przedłożono kasie magistrackiej do zapłaty? A kasa podobno niema teraz pieniędzy.

Spodziewać się należy, że p. komisarz Kasprowicz nie dopuści, aby miasto płaciło za śniadania. Kto na śniadanie prosił, niech płaci. Z drugiej strony opinia domaga się, aby panowie komisarze zostawili koszary w spokoju. Niech raczej ustąpią, a niech nie przygotowują awantury, bo chyba setki osób nie da się wyrzucić z mieszkań, choćby nawet i wojskowość koszary kupiła.

—:::—

List z Tarnopola.

(Korespondencja własna).

DYSSONANSE WŚRÓD ENDECJI TARNOPOLSKIEJ. — BILANS CZYNNOŚCI T. S. L. — ENDECKO- SJOŃSKIE „BRATERSTWO BRONI“. — BANDYTYZM KAMIENICZNIKA.

TARNOPOL, w lipcu 1924.

Od dłuższego czasu dają się zauważyć — wnosząc z wiadomych ogółowi faktów — dość silne tarcia w łonie tutejszej endecji, które przybierają charakter „zasadniczego“ — (strach pomyśleć o tem...) konfliktu, mogącego doprowadzić do rozłamu.

W artykule „Szatański pomysł“ nie znajduje tutejszy „Głos Polski“ dość słów oburzenia, z powodu „niecnej roboty“ pewnych osób, zmierzających do utworzenia aż... drugiej organizacji narodowej.

Konflikt wedle wszelkiego prawdopodobieństwa, ma swe źródło w opozycji, części członków do zarządu „Sokoła“, który mimo niedawnego „przefasonowania szyldu“ stoi całkowicie pod wpływem kleru.

Fronda „lewicy“ endeckiej zdaje się dochodzić do znacznych rozmiarów, skoro mówi się głośno o zamiarach stworzenia osobnej frakcji endeckiej. Na wszelki wypadek są to symptomy nie-„jedności narodowej“, tak gorąco przez endecję propagowanej.

*

Po wcale energicznej — godnej lepszej sprawy — kampanji naszych bogoojczyźnianych przeprowadzonej w czasie przedwyborczym do zarządu T. S. L., i po zapewnieniu sobie wpływów, zapanował olimpijski spokój, jakgdyby działalność tej placówki kulturalno-społecznej ograniczała się jedynie do supremacji czynników „narodowych“.

Szerzenie oświaty — co jest właściwym celem T. S. L. — wydaje się w dzisiejszej działalności stać nie na pierwszem miejscu, bo ludzie który w pracy kulturalno-społecznej eliminują swe zapatrywania polityczne nie kierują losami tej instytucji.

Chciałoby się najchętniej nazwać to parodją ruchu oświatowego.

*

Przed niedawnym czasem odbyły się wybory do tutejszego kahału. Robotnicy żydowscy w wyborach nie brali udziału. Nie w tem jednak sedno sprawy. Wynik wyborów pomyślny dla sjonistów, dał ...ich polskim przyjaciołom politycznym powód, do wyrażenia swego zadowolenia z tego obrotu rzeczy. Wprawdzie „motywuje“ się tem, że — jak twierdzi organ endecki — „woli się mieć do czynienia z jawnymi wrogami itd.“, ale jest to tylko zaprawa dla zatuszowania wrażenia całości wywodów, bardzo dla sjonistów życzliwych. Ci ostatni zaś równie sympatycznie odnoszą się do poczynań swych „towarzyszy broni“. Rewanż sjoński znajduje swój wyraz w atakowaniu wspólnemi siłami niemiłego endecji, komisarza rządowego miasta p. Dra Lenkiewicza.

Prawdziwie wzruszające przymierze!...

*

Do jakiego stopnia rozwydrzenia dochodzą niektórzy kamienicznicy, niechaj będzie ilustracją następujący fakt, jaki miał miejsce ubiegłego tygodnia w naszem mieście.

Przy ulicy Ostrogskiego Nr. 88. stoi lepianka, wprost nora, która jest własnością niejakiego W. Lokator tegoż, człowiek biedny utrzymujący swą liczną rodzinę z skromnego zarobku, płaci mu odpowiedni czynsz za 1 pokoiczek, który gdzieindziej za przedsionek nawet nie mógłby służyć. Ale p. W., domaga się większego czynszu, niż przewiduje ustawa mieszkaniowa. Zaczął używać — od dłuższego już czasu — nader wymownego argumentu, używanego przez opryszków, t. j. kija. Ostatnio pobił dotkliwie tego lokatora i jego córkę; tę ostatnią, tak dotkliwie, że walczy — jak nas informują — ze śmiercią. Władze powinny się zająć tym krewkim kamienicznikiem i surowo go ukarać za tego rodzaju bandyckie wybryki.

Socius.

—:::—

Komunikaty.

× UNIWERSYTET LUDOWY zawiadamia, że dzieci z „Gniazdka“ wyjadą na kolonję wakacyjną dziś, tj. we czwartek, 10. bm. o godz. 10-tej wieczorem. Rodzice mają przyprowadzić dzieci wraz z bagażami na dworzec główny. Zbiórka w westybulu.

× CZŁONKOWIE ZWIĄZKU AKAD. MŁODZ. ZJEDNOCZENIOWEJ (T-wa ak. „Zjednoczenie“ oraz kół prowincjonalnych) reflektujący na pomieszkania w roku szk. 1924/25, zgłoszą się bezzwłocznie w Sekretarjacie T-wa (P. D. A. fund. Hermanów. ul. Królewska 7) w godz. urzęd.

—:::—

Z działalności Komit. Opieki nad ofiarami wypadków 6. XI. 1923 r. w Borysławiu.

Po tragicznych wypadkach dnia 6 listop. które wstrząsnęły do głębi i okryły żałobą klasę robotniczą borysławską Zarządy miejscowych Związków Zawodowych i Rada Robotnicza P. P. S. wyłoniły Komitet opiekuńczy nad ofiarami tych wypadków w skład którego weszli t. t. Wiktor Krzyżanowski, Jan Morski, Franciszek Łobzowski, i komitet zbiórki datków na pomoc ofiarom złożony z tow. tow. Aleksiewicza, Josefsberga, Lwosza, przybyły i Serwy.

Komitet zbiórkowy miał za zadanie zająć się zbieraniem datków na pomoc ofiarom i w tym celu wydał listy zbiórkowe, na które mężowie zaufania zbierali wśród robotników datki.

Komitet opieki starał sie w miarę środków, które miał do swojego rozporządzenia przyjść z pomocą ofiarom bezmyślnych zarządzeń naszej rządzącej reakcji.

W niedzielę dnia 22 czerwca obydwa komitety złożyły, na specjalnie zwołanem zgromadzeniu sprawozdanie ze swej działalności do dnia 16 czerwca b. r. Kasowe sprawozdanie przedstawia się następująco:

Przychód;

Zebrano na listy:

Przez mężów zauf. od robotników borysł.	Mp.	4,109.052.800
Przez tow. Krzyżanowskiego wśród obywateli . . .	„	933.100.000
Tow. poseł Jędrzej Moraczewski	„	1,107.900 000
Za odsetki od złożon. pieniędzy	„	798.387.435
Przez „Dziennik Ludowy“ . .	„	1,217.944.850
Za sprzedane fotografie . .	„	14.000.000
Przez tow. Morawskiego przy wypłacie w „Premierze“ .	„	12.097.000
Przez tow. Duglosa od Urzędników firmy „Nafta“ .	„	22.850.000
Zrzeszenie kupców borysław.	„	30.000.000
Robotnicy Worochty .	„	5.000.000
„ Krechowic . . .	„	5.000.000
„ firmy „Dross“ Drohobycz	„	40.000.000
Robotnicy parowozowni w Stryju	„	14.000.000
„ firmy Elstera we Lwowie	„	4.070.000
Urzędn. Kasy Chor. w Borysł.	„	31.250.000
Związek Strzelecki w Borysł.	„	10.000.000
Urzędnicy T. H. T.	„	24.000,000
Firma „Gazolina“	„	50.000.000
Firma „Silwa Plana“	„	1,800.000.000
A. C. 75% zbiórki 1. V. 24 r.	„	906.586.000
Datki niewyszczególnione . . .	„	41.000 000
Ogółem	Mp.	11,176.238.085

Wydatki;

Tow. **Cywińska.** Zapomogi i odwiezienie 3 dzieci do Warszawy . . 754.490.000		
Podjęte z kapitału 2.000.000.000	Mp.	2.754.490.000
Tow. **Matwijowa** zapomogi Mp. 26.800.000		
Zakup. grunt „ 3.500.000.000	„	3,526.000.000
Tow. Halibardowa zapomogi	„	177.100.000
Wsparcia rannym:		
Tow. Kostrzewski	„	1,126.000.000
„ Sokół	„	706.000.000
„ Smolak	„	188.000.000
„ Piotrowski	„	100.000.000
Koszta odżywiania więźniów i zapomogi rodzinom . .	„	991.700.000
Koszta pogrzebu tow. Cywińskiego i Halibardy	„	52.522.000
Fotografje pogrzebu przeznaczone do sprzedaży . .	„	190.000.000
Portorja, telegramy i inne niewyszczególnione	„	28.650.000
Salco w kasie na 20. VI. 1924.	„	1,334.436.085
	Mp.	11,176.288.085

W dniu sprawozdawczym Komitet posiadał:

gotówką w kasie	Mp.	1,334.436.085
Deklarowany przez firmę „Łaszer“ wagon ropy wartość około	„	1,400.000.000
i u Komitetu majowego nepodjęte	„	712.589.000
Razem	Mp.	3,447.025.085

na przewidziane i konieczne wydatki, jak zabezpieczenie wdowy po zabitym Halibardzie i częściowe dopełnienie zapomogi dla Cywińskiej. Sprawozdanie powyższe zostało sprawdzone i podpisane przez tow. Moszorę i Moskala.

Jak z powyższego sprawozdania widać, Komitet opieki miał bardzo ograniczone fundusze do dyspozycji i nie mógł przyjść wdowom po zabitych z pomocą w takich rozmiarach jak sam to pojmował, że przyjść należało, wina jednak nie leży po stronie Komitetu. Fundusze zebrane przez mężów zaufania stanowią zaledwie 37 proc. całości zebranych pieniędzy, a datek tow. posła Moraczewskiego stanowi prawie jedną trzecią część tego, co zebrano między robotnikami.

To też Komitet opieki, do którego obok wymienionych wyżej towarzyszy, po ostatniej konferencji weszli tow. Serwa i Jordan nie zamyka swojej działalności, lecz w dalszym ciągu pragnie dzieło zaczęte doprowadzić do końca i w tym celu zwraca się do ogółu robotników, by w dalszym ciągu przyszli z pomocą tym, których ojcowie padli za sprawę robotniczą.

Zgromadzeni robotnicy na wiecu sprawozdawczym wyrazili jednomyślnie Komitetowi zbiórki i opieki votum zaufania i podziękowanie za jego dotychczasową działalność.

Na zgromadzeniu tem zebrano 40 zł. 15 gr. dla Matwijowej, która obecnie jest chora i potrzebuje pomocy. Na zakończenie dodać należy, że praca Komitetu opieki nie kończyła się na udzielaniu zapomóg.

Staraniem tego Komitetu troje dzieci po ś. p. tow. Cywińskim i 1 dziecko tow. Halibardy umieszczono w Zakładzie pod Warszawą.

Tow. Matwijowej zakupiono 1½ morga ziemi. Znaleziono pracę dla starszej córki tow. Halibardy.

Wysłano do Bystrej na leczenie tow. Sokoła, który już do pracy powrócił, po bardzo ciężkiej chorobie

Wszystko to, chociaż kosztowało dużo zabiegów i trudu nie jest wystarczające, a jako przykład podajemy, że tow. Kostrzewski, ślusarz stracił rękę i do pracy nie będzie mógł wrócić. Maleńka córeczka tow. Halibardy chora jest na zapalenie stawów i wymaga specjalnej kuracji. Na wszystkie te rzeczy potrzeba dużo pieniędzy, a jak ze sprawozdania widać, Komitet rozporządza bardzo ograniczonemi środkami to też tą drogą zwraca się do ogółu robotników o dalszą pomoc, która choć udzielona w szczupłych ramach w sumie da możność w dalszym ciągu przyjść z pomocą nieszczęśliwym.

Spostrzeżenia lekarza w Moskwie.

Jedno z pism niemieckich zamieszcza ciekawe spostrzeżenia lekarza berlińskiego dra Liepmana, o obecnych stosunkach w Moskwie.

Lekarz ów, — jak pisze — został zaproszony do Moskwy przez rektora uniwersytetu moskiewskiego Wolgina, w celu wygłoszenia szeregu wykładów w zakresie położnictwa.

Stosunki lekarskie — jak zaobserwował dr. Liepman — są w Moskwie jeszcze zawsze bardzo ciężkie. Lekarze — jako urzędnicy państwowi pobierają śmiesznie niskie płace I tak młodszy lekarz- asystent otrzymuje 26 rubli złotych miesięcznie, starszy asystent 42 rb. szef kliniki 62 rubli złotych. Jeżeli się uwzględni drogie stosunkowo życie w Moskwie, lekarzowi nie pozostaje już nic na sprawienie obuwia czy ubrania, a tem mniej na instrumenty i przybory lekarskie. Dlatego lekarze moskiewscy szukają jeszcze innego zajęcia w licznych instytucjach społecznych lub też w komisarjacie ludowym, t. j. w jego dziale spraw zdrowotnych. I tym powodzi się względnie dobrze. Ale lekarzy bezrobotnych, nie opartych o żadne urzędy jest w tej chwili w Moskwie około 2.300. Rząd zezwolił wprawdzie w ostatnich czasach na praktykę prywatną, ale sfery miarodajne patrzą na nią niechętnie. Tak jak wolny handel, oficjalnie jest też traktowana praktyka prywatna, jako wolny handel, od którego pobiera się opłaty patentowe i podatek zarobkowy.

Kliniki cierpią na bardzo dotkliwy brak personalu lekarskiego, pod względem urządzeń, zniszczonych w ostatnich latach pozostawiają wiele do życzenia. Temwięcej zadziwiła dra Lipmana wzorowa uniwersytecka klinika położnicza prof. Malinowskiego, gdzie można pod względem aseptyki przeprowadzać operacje równie dobrze jak w Berlinie czy Wiedniu.

Dalej z pewnym przekąsem opowiada dr. Lipman o tem, że na uniwersytecie komunistycznym studjują robotnicy i chłopi, aby później zająć miejsca jako urzędnicy sowietów i w ten sposób zluzować starą inteligencję. „Nie to co jest, ale to co będzie“ — cytuje dr. Lipman, słowa prof. Dobranieckiego — nowa generacja może się stać fundamentem, podporą nowego państwa“.

Zgodnie z tą dewizą wszystkie instytucje opiekujące się matką i dzieckiem, cieszą się wielkimi względami rządu.

W olbrzymim domu dla podrzutków zbudowanym jeszcze przez Katarzynę II. pod kierownictwem lekarki dr. Lebedjewy mieszczą się kliniki, żłobki dziecięce, sale zabawowe zimowe, letnie itd. w klasztorze przynależnym do starego domu podrzutków mieści się muzeum jedyne w swoim rodzaju. Przedstawione tam są obrazowo prawa dziecka i matki. Obrazy wykonane przez pierwszorzędnych malarzy, są pod względem dydaktycznym bardzo wymowne. Oto wiszą dwa obrazy: na jednym krowa cielna, którą troskliwie pielęgnuje i karmi chłopka, na drugim ciężarna dziewka, która wykonywa najcięższe roboty rolne. Pod obrazami napisy: „Tak pomaga się ciężarnemu bydlęciu“, „Tak pracuje kobieta ciężarna“.

Na boiskach zabawowych gromady dzieci, dobrze odżywionych, pod nadzorem matek, lub też czysto odzianych pielęgniarek.

—:::—

Z wydawnictw.

„PRZEGLĄD TEATRALNY I FILMOWY“ pod redakcją L. Brodzińskiego rozwija się pomyślnie. Przy cenie 20 gr. za egz. zawiera kilkadziesiąt stron druku, kilka fotografji, bogatą kronikę, wywiady z gwiazdami teatralnemi, dział muzyczny, kinematograficzny, humor, aforyzmy itd. Redakcja i Administracja, Bydgoszcz, Jagiellońska 10. Prenumerata kwartalna zł. 3. z przesyłką.

Sprawy partyjne.

* POSIEDZENIE OKR. KOM. ROB. P. P. S WE LWOWIE odbędzie się w piątek, 11. bm. o godz 7-ej wieczór, w lokalu przy ul. Sykstuskiej 21. II. p.

Uprasza się wszystkich członków O. K. R. o zjawienie się na tem posiedzeniu.

Prezydjum OKR. PPS. we Lwowie.

—:::—

Zdobycie szczytu świata.

BERLIN. 8. lipca. (Pat.) „Tel. Comp.“ Berlinertageblatt donosi z Londynu, że obaj zaginieni uczestnicy ekspedycji na Mont Everest Mallory i Irsing zdołali dotrzeć na sam szczyt Mont Everestu. Przy schodzeniu ulegli wypadkowi. Widziano ich po raz ostatni na wysokości 22.227 stóp, a więc 800 stóp poniżej wierzchołka. Było to 8. czerwca, o godz. 12 min. 50 w południe. Zaraz potem otoczyła ich gęsta mgła, która nie pozwoliła na dalszą obserwację.

—:::—

Sprawy partyjne.

Towarzysze i Towarzyszki!

Na zasadzie uchwały C. K. W. z dn. 26. ub. m. wzywamy wszystkie Komitety Okręgowe, powiatowe, oraz miejscowe do urządzenia w dniu 13. lipca br.

DNIA PROPAGANDY NA RZECZ P. P. S.

połączonego ze Zjazdami powiatowymi PPS. w całym kraju.

Wszystkie Komitety Okręgowe dołożą wszelkich starań, żeby podległe im komitety powiatowe urządziły 13. lipca w miastach powiatowych zbiórkę członków Partji, oraz sympatyków ze wszystkich środowisk organizacyjnych. Na zbiórkę tę organizacje przybędą ze sztandarami i transparentami. Poczem należy urządzić wiec poświęcony wyjaśnieniu znaczenia „Dnia Propagandy na rzecz PPS.". Po wiecu członkowie organizacji danego powiatu i sympatycy, zaproszeni przez poszczególne komitety w obrębie powiatu — zbiorą się na Zjeździe powiatowym PPS. Porządek obrad zjazdów powiatowych będzie następujący:

1) Solidarność klasy pracującej miast z klasą pracującą wsi w walce o wyzwolenie społeczne i polityczne.

2) PPS. jako organizacja ludu pracującego w mieście i na wsi.

3) Walka z reakcją obszarniczo-kapitalistyczną komunizmem.

C. K. W. ogłosi rezolucję z odpowiedniemi hasłami dla zjazdów powiatowych. W miejscowościach, które są same dla siebie Okręgami partyjnemi (np. Warszawa, Łódź, Zagłębie Dąbrowskie, Katowice) zamiast zjazdów odbędą się walne zebrania członków i sympatyków.

Nadto na dzień 13. lipca CKW. przygotowuje Jednodniówkę, na którą należy już teraz nadsyłać zamówienia.

O dalszych szczegółach, dotyczących organizacji i przeprowadzenia akcji Dnia Propagandy, Komitety Powiatowe i Okręgowe będą powiadomione okólnikiem Sekretarjatu Generalnego C. K. W.

Prezydjum C. K. W. P. P. S.

—:::—

Zastępca naczel. redaktora i redak. odpow. BRONISŁAW SKALAK.— Druk. Lud. Sp. Tow. Wyd., Lwów, L. Sapiehy 77. Tel. 496.